

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 10.00
Półrocznie 5.00
Kwartalnie 2.50
Miesięcznie 1.00
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie 12.00
Półrocznie 6.00
Kwartalnie 3.00
Miesięcznie 1.20
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz półtora lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wierszem odpłatniej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rodzaju.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.,
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia i dalsze powyżej po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatków ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MIEYERA Nr. 544.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Remigiusza B. W.
Jutro: Aniołów Stróżów.
Wschód słońca o godz. 6 m. — Zachód a godz. 5 m 40
Długość dnia godz. 11 m 40. Ubyło dnia godz. 5 m 3

W sobotę dnia 26 września przez Warszawę racyli przejechać w drodze z Kopenhagi do Moskwy Ich Cesarzkie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, oraz Jego Cesarzka Wysokość Cesarzowicz Następcą Tronu i Wielka Księżna Ksenia Aleksandrowna, wraz z Księżcem Duńskim Waldemarem, dwoma Królewiczami Greckimi i Królową Maryą Jeruzolimą. O godzinie 1-ej min. 30 po południu pociąg Cesarzki podszedł linię obwodową do stacji warszawskiej kolei terenskiej. Tutaj na peronie miał szczęście powitać Ich Cesarzkie Mości Jego Ekscelencya Główny Naczelnik kraju i Dowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego generał-adjutant Hurko, oraz naczelnik warszawskiego okręgu żandarmów, generał-lejtnant Brok i oberpolicmajster miasta Warszawy generał-major Klejgals. Kiedy pociąg się zatrzymał, Ich Cesarzkie Mości racyli wyjść z wagonu i, przywitawszy się łaskawie z obecnymi, weszli do sali, wspaniale przybranej egzotycznymi roślinami i kobiercami. Za Najjaśniejszym Panem i Najjaśniejszą Panią racyli wysiąść Jego Cesarzka Wysokość Cesarzowicz Następcą Tronu i towarzyszący Im Wysocy Podróżni. Na 20 minut przed odejściem pociągu Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani racyli wyjść na peron, gdzie łaskawie rozmawiali z J. E. Głównym Naczelnikiem kraju i niektórymi innymi z obecnymi. Kiedy pociąg Cesarzki był gotowy, Ich Cesarzkie Mości racyli wsiąść do wagonu wraz z Najdostojniejszą Rodziną i książkami i o godz. 2 min. 30 wyruszyli w dalszą podróż. Ich Cesarzkim Mościom towarzyszą: generał-adjutant Czerewin, generał-major święty Jego Cesarzkie Mości ks. Oboleński, oraz frejliny Jej Cesarzkiej Mości hrabiny Goleniszczewy-Kutuzowowe.
(„Warszawski dziennik”).

Łódź, 1 października 1891 r.

Trudno rzeczywiście jest przewidzieć naprzód, nawet na czas krótki, zmiany, jakim najniepodziwianiej czasem ulega przemysł i handel. Przed dwoma miesiącami panował w naszym przemyśle zastój zupełny — obstalunków, na towary wcale nie było, zdawało się, że na zimę przynajmniej połowę warsztatów tkackich trzeba będzie zatrzymać. Niepomyślnie wiadomości o stanie urodzajów w Cesarstwie, mnóstwo niewypłacalności w rozmaitych miejscowościach, odebrały najmielszym nawet przemysłowcom otuchę i każdy z nich starał się ograniczyć produkcję do minimum, aby przynajmniej na zimę nie mieć na składzie wielkiej ilości towarów.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom w końcu sierpnia zaczęły napływać obstalunki, przez cały miesiąc ubiegły gościła w mieście naszym znaczna liczba kupców, a nawet dzisiaj jeszcze wielu po raz drugi przyjechało dla dokonania zakupów na sezon zimowy.

Prawda, że do gubernij, położonych nad Wołgą i w centrum Cesarstwa, w których nieurodzaj dał się uczuć najwięcej i do których przewóz zbyt drogo kosztuje, towary prawie wcale nie odchodzi. Zato gubernie, w których urodzaj był dobry, lub chociaż średni, nadsyłają zamówienia na znaczne ilości towarów. Prym pod tym względem trzyma Besarabia, dalej następują: gubernie nadbaltyckie, Litwa i Białoruś.

Głównie cieszą się pokupem bojkki, t. j. barchany drukowane. Przed składami wyrabiających je fabryk codziennie widzieć można całe zbiorowiska kupców, oczekujących na wozy naładowane tym tak pożądanym towarem. Prawdopodobnie gorączka „bojkowa” wkrótce osłabnie, w każdym razie jest nadzieja, że fabryki, używ-

szy składom, śmiało teraz będą pracowały, nie zmniejszając liczby robotników i godzin pracy.

Inne wyroby bawełniane, jak np. „lama,” t. j. barchan niedrukowany, ale tkany w różne kolory, także chętnych znajdowały odbiorców.

Białe wyroby bawełniane, jako to: krośniaki, szyrtyngi, madopolamy, jako niepodlegające modzie i wyrabiane tylko przez kilka fabryk, zabezpieczyły sobie zbyt stały, a w ostatnich dniach zdołały nawet osiągnąć niezłą zwyżkę ceny.

Przemysł wełniany, po długim zastojach, także cokolwiek się ożywił, ale, jak dotychczas, nieznacznie.

Chustki zimowe i korthy w tańszych gatunkach idą dobrze, droższe gatunki na odbiorców czekają. Kamgarny, jakoteż droższe materiały konfekcyjne znajdują popyt stały.

Lekkie wełniane materiały na suknie, tybety, wełniane atlasy, denseniowe materiały, tylko w gatunkach najtańszych znajdują dość chętnych odbiorców.

Z Tomaszowa i z Białegostoku nadejdą wiadomości niezbyt pomyślne, podobno kilku fabrykantów w ostatnim z tych miast zawiesiło wypłaty.

Pomimo ogólnego ożywienia w interesach, przez różowe okulary na nadchodzącą zimę spoglądać nie można: drożyna w miesiące naszym wielka, kartofle cenę 3 rs. za korzec przekroczyła, chleb i bułki ciągle drożeją, a także węgiel kamienny już nie znacznie zdrożał. Przy tych warunkach ciężka nas zima czeka.

Zag.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

DROGI ŻELAZNE.

Departament kolejowy polecił zarządom dróg żelaznych, ażeby od pasażerów

przybywających na stacye po zamknięciu kasy nie była pobierana opłata podwójna, jeżeli wykupią bilet na najbliższej stacyi następniej.

„Kurier warszawski” powtarza niepotwierdzoną dotychczas pogłoskę, jakoby z wiosną miała być rozpoczęta budowa kolei od Ostrowca do Lublina.

Etat osobowy służby ekspedycyjnej na koleji wiedeńskiej z początkiem roku przyszłego podniesiony ma być o rs. 10,100 rocznie, z której to sumy, rs. 1,000 wyznaczono na podwyżki pensji urzędnikom biura wydziału i rs. 9,100 na podwyższenie plac służby stacyjnej tegoż wydziału.

W tych dniach rozpocznie się budowa drogi żelaznej moskiewsko-kazańskiej.

Krągą pogłoski o zamiarze państwa wienia austriackiej kolei południowej (Südbahn).

HANDEL.

Na jarmarku warszawskim dopiero w poniedziałek rozpoczął się ruch sprzedażny. Kupiono ogółem 550 pudów po cenach następujących: I-szy gatunek po 16 rs. za pud (w rokueszłym 28 do 36 rs.). II-gi gatunek po 10 do 12 rs. za pud (w r. z. 25 rs.). Za gatunek mieszany pierwszy z drugim placono 14 do 15 rs. Za gatunek najlepszy kupcy chcą płacić 18 rs., ale producenci nie chcą się zgodzić na tę cenę. Przeważało do poniedziałku 4,248 pudów, t. j. o 2,878 pudów więcej niż w rokueszłym. W dalszym ciągu znaczącej służby chmielu dostawili: pp. Aleksander Wonsarski z Kozienic 120 pud., Jan Górski z Woli-Pekoszewskiej 193 pud., 26 funt., Franciszek Rzepko z Kupiecza (gub. wolska) 45 pud. 18 funt., Edward Dymalski z Pyska 35 pudów 31 funtów, br. Taube z Czejkiewki (gubernia kijowska) 177 pudów, Teodor Kobyliski z

4) Florencyja Marryat.

MOUNT EDEN.

Tłumaczenie z angielskiego.
(Dalszy ciąg — patrz Nr 216).

Gdy wrócili z kościoła na obiad, składający się z zimnej wołowiny, sałaty i ciastek z agrestem, tradycyjnych potraw niedzielnych, których rzadko wyrzeka się mieszczanin angielski. Ewelina ucieczyła się, zastawszy już Willa w jadalni. Wyglądał świeżo i pięknie w swym odświętmem ubraniu, lecz wydawał się trochę smutnym, usiadł cokolwiek na uboczu i pograżył się niby w czytaniu gazety, a w rzeczywistości myślał o wczorajszej scenie. Biedna Ewelina uradowana chwilowo, znów zmartwiła się, widząc jego minę, lecz nieśmiała go pocieszać.
Miss Rayne rzuciła mu kilka pytań co do polecenia, jakie wuj dał względem niego pannu Gambła, lecz Will zbył ją szorstko, prosząc, aby nie wtrącała się do jego interesów. Obiad więc przeszedł bardzo nieprzyjemnie, również jak część popołudnia; to też, gdy Will zaproponował Ewelinie spacer, ciotka chętnie pozwoliła, rada pozbyć się ich nareszcie. Zachowanie się Williama gniewało ją niemniej jak i jawna sympatya okazywana mu przez Ewelinę. Kazala więc im iść i nie wracać, aż staną się przyjemniejszymi.
— Nieznosna baba — mruzczał Will, gdy wyszli razem. Jak gdyby kto mógł być przyjemnym, siedząc naprzeciw tej megery. Najłagodniejszy człowiek straciłby cierpliwość.
Ewelina nic nie odpowiedziała; była za uczciwa, aby wzywając ciotkę poza jej plecam, nie robiła też uwag Williamowi, nie chcąc pogorszyć jego humoru. Szli więc w milczeniu przez jmiasto, kierując się ku drodze prowadzącej na cmentarz.

Był to ich ulubiony niedzielny spacer, matka Ewy i ojciec Willa leżeli tam pochowani w familijnym grobie Caryllów. Gdy doszli do tego miejsca po znanych dobrze ścieżkach, Ewelina usiadła przy nagrobku swej matki i zaczęła pleść wieniec z rosnących opodal stokrotek. Will teraz dopiero ocknął się ze swego milczenia, rzucił się na ziemię koło Eweliny i zawołał z namiętną rozpaczą.

— Oh, jakże pragnąłbym umrzeć i być pochowanym, Ewo i raz skończyć z tem wszystkim. Słowa te dotknęły boleśnie Ewelinę. Jeżeli naprawdę myślał tak jak mówił, miłość jej wiodłonie nie miała na niego kojącego wpływu, nie była mu osłoda w przykrościach codziennego życia, a ona tak chętnie znosiłaby najcięższe próby, mając tylko pewność jego miłości dla siebie.

— Ach, drogi Willu, jak możesz mówić tak straszne rzeczy. Pomyśl, jak ja byłabym nieszczęśliwa, gdyby stało się coś podobnego.

— Czy ja ci się kiedy na co przydam, moja Ewo, wątpię bardzo. Kiedy ja będę mógł zdobyć sobie niezależność w tych warunkach? I do tego ten wuj Roger, sknera nieznosny i nasyłający mi takiego Gambła, aby nademną wykrzykiwał i to o głupstwo jakieś niepochochodzące z mojej winy.

Ewelina poznała, że nadeszła nareszcie chwila zwierzeń i jako kobieta rozumna (jak to pokaza się w dalszym ciągu jej życia) nie chciała jej ploszyć jakimś niedyskretnym słówkiem. Przysunęła się tylko bliżej niego i przesunęła rękę po jego jasnych włosach. Dotknięcie tej kochającej dłoni jakby dodało mu odwagi i zwrócił do niej z wdzięcznością swą twarz.

— Radabyś bardzo dowiedzieć się całej prawdy — mówił dalej — nieprawdaz, Ewo? Choć chciałabym ci nie powiedzieć, coś mnie jednak zmusza do tego. Mówiłem ci już jak skąpym jest wuj Roger, sądzę, że liczy on każdą łaskę laku i każdą stółkę w swoim biurze i do tego te przedmioty należą do mego wydziału. Papier, marki i tym podobne przedmioty muszę

rozdawać innym i utrzymywać szczegółowo rachunek ich rozchodu. Tymczasem ktoś mnie okrada, gdy mnie nie ma, gdyż rachunki mi się nie zgadzają i z tego powodu wyprawia mi sceny.

— Lecz dlaczego nie zamykasz swego biurka, czy nie masz klucza? — zauważyła Ewa.

— Myśl o oszukaństwie była tak obcą jej naturze, tak szczerą i oczciwą, że sądziła, iż tylko niedbalstwo mogło być powodem takich wypadków.

— Jakżeż ja mogę ciągle zamykać — zawołał Will zniecierpliwiony jej problemem zapytaniem — czy myślisz, że będę włożył się wciąż z kluczami i brzękał nimi, jak jaka stara gospodyni. To jest wuj rzeź pilnować swych urzędników i ostrzeż ich trzymać, a nie wyprawiać mi sceny o jakiś tuzin pocztowych marek.

— Czy tylko tuzina brak? — zapytała Ewelina.

— Tuzin mniej więcej, nie wiem dokładnie. Nie patrzyłem do książki.

— Ale drogi Willu — czy jesteś pewny, żeś ich sam gdzie nie zagubił.

Przypomniała sobie, że któregoś dnia żdziwiona była całą masą marek, leżących na dnie jego szuflady, pod stołem kolnierzyków i chustek. Uderzyło ją to, że tyle ich kupił, mało bowiem znał osób, z którymi mógłby korespondować i przytem, jak zwykle chłopcy w jego wieku, nie cierpił pisać listów. Zwróciła się więc do niego z zapytaniem powyższem, nie spodziewając się, że tak źle będzie przyjęte. Will odepchnął jej nieszczerliwą ręką i zwrócił się do niej z gniewem.

Jak śmiesz mówić takie rzeczy? czy mnie bierziesz za złodzieja?

Jego guiewna twarz i podniesiony głos przestraszyły ją — zalała się łzami.

— Ależ nie, Willu, jakżebym mogła coś podobnego pomyśleć, choć na chwilę. Sądziałam tylko, że gdzie jest czegoś taka masa, nie uważa się tego za coś kosztownego i mało się o to dba.

— Cokolwiek sądziła Ewo, twoje wyrzuty dziwnie mnie uderzyły, powiedziałem

ci przecież, że nie nie wiem o tych markach i powinnaś mi wierzyć.

— Ależ ja ci wierzę, drogi Williamie, radabym umrzeć wtej chwili w imię tej ufności w ciebie, o, czemuż powiedziałam te obrażające cię słowa — mówiła Ewelina płacząc.

— No, nie martw się już, przebaczyłem ci i zapomniałem już — rzekł Will wspaniałomyślnie, pochylając się ku niej i całując ją, pragnąc bardzo mieć zapewnienie tej ufności we mnie, gdyż będę potrzebował twej pomocy, aby wyjść z mych kłopotów, nawet wymagam jej już teraz.

— Ach, z całego serca Willu — rzekła Ewelina, ocierając oczy — lecz w jakim sposobie mogę ci być pomocną?

— Najprędzej pocałuj mnie raz jeszcze na zgodę, mąż i żona nie powinni spierać się nigdy, a ty jesteś już prawie moją żoną. Ewo i wszystko o cokolwiek cię będę prosił, zrobisz jakbyś dała swego męża, czy dobrze, Ewo droga? Ewelina za całą odpowiedź przytuliła się mocniej do niego i położyła mu głowę na ramieniu.

— Jestem rzeczywiście w bardzo przykrem położeniu. No, ale nie patrz tak przerażona, bardzo to naturalne wobec tak marnej pensyi jaką pobieram; któryż mężczyzna mógłby z niej żywić i ubrać się? Jeden funt sterling tygodniowo, a samo to ubranie, które mam na sobie kosztuje trzy!

A gdzie są buty, kolnierzyki i tysiące innych wydatków. Trzeba być idiotą, aby sądzić, że może mi wystarczyć na wszystko. Wspominałem ci już, iż mam pilny rachunek do załatwienia z krawcem. Od sześciu tygodni już straszę mnie, że przyszłe ten rachunek do wuj. Wejż go błagam o zwłokę. Zebrawszy się na odwagę, poprosiłem wuj o danie mi zaliczki, ale ta próba jeszcze pogorszyła sprawę. Jeżeli teraz Todson przysyła rachunek — przepadam, dostanę dymisy, utracę nawzawsze majątek i Mount Eden, słowem wszystko i ciebie naturalnie Ewo, bo jaką będę miała nadzieję pobrania się kiedykolwiek, jeżeli będę rzucony w świat bez żadnej pomocy. Musisz mi więc pomóc jak widzisz. Jesteś sprytną dziewcz-

z Janowca 36 pud. 20 fun., Cieczota z Hlowaczewa (guberni wolińskiej) 30 pud. 99 f., dwie partie z kolonij czeskich pod Dubnem pp. Aleksandra Pokornego 100 pud., Józefa Furmanka 40 pud., gen. Wasilkowska z Wersztoku 24 pud. 31 f., hr. Ludwik Plater z Nowej wsi 29 pud. 8 f., Ostrowska z Grochowa 47 pud. 22 f., baron v. Treskow z Chodowa 147 pud., hr. Konstanty Zamojski z Kozłowski 90 pud., Jan Ordęga z Żarek 45 pud. 39 f., Oldakowski z Łap 38 pud. 4 fun., Wincenty Martynek z Siłowszczyzny w żytomierskiem 250 pud., Włodzimierz Wich z Kroczyńca także w żytomierskiem 250 pud., E. Dybowski z Radowa w guberni wolińskiej 91 p., dalej hr. Artur Potocki z Rytwian 167 pud., hr. Aleksandra Potocka z Wilanowa 80 p., Teofil Ciśnicki z Rudnik 61 p. 28 f., Cezary Haller z Miocina 29 p. 28 f.

× Według informacji „Kraju”, w Konstantynopolu założone zostało „muzeum otomańskie” handlowe, którego reprezentantem na Rosję jest ktoś ze świata handlowego warszawskiego.

PRZEMYSŁ.

× Z Białegostoku piszą do „Kuryera warszawskiego”: „W tutejszym przemyśle wielkimi daję się dostrzeżać gwałtowne przesilenie, którego wyrazem są codziennie niemal bankructwa. W przeciągu ostatnich dni kilkunastu na długi już listę niewypłacalnych kupców i przemysłowców przybyły następujące, mniej lub więcej wybitne firmy miejscowe: A. Barasz, J. Friedlaender, Fr. Frisz, M. Lewitan, W. Ostrowski, Robert Schoen i M. Zettel. Pasywa jednego Frisza tylko, do liczby najznaczniejszych i solidnych do niedawna jeszcze zaliczanych powszechnie, wynoszą podobno 150.000 rs. Stąd w świecie tutejszym handlowym panika panuje straszna, kredyt zdrożał. Michałowo upadło, Supraśl, owa kolebka tutejszego wielkiego przemysłu, ma dziś już tylko dwóch jedynych w osobach pp. Bucholtza i Jensena przedstawicieli; Białostok stacza się po tejsamej pochylności — „Co nagle — po dyable” — powiada przysłowie. Jeśli kiedy i gdzie, to w tym razie może być ono z najpełniejszą racją zastosowane. Jak prędko wzrósł i rozwinął się przemysł wielkimi tutejszy, bez żadnych zewnętrznych ku temu pobudek i racyj, tak też szybko upadać zaczął, a jak dziś, doznał już chyba do kresu. Podana przez jeden z dzienników wiadomość o rzekomym przybyciu do Białegostoku finansistów, w celu założenia tu fabryki sukna, jest wiewantną bajką.”

× Na folwarku Temin, pod Nową Aleksandrą, wkrótce powstaną cukrownia. Akcyonaryuszami będą obywatele okolicy.

× W czarnoziemnym pasie Rosji południowo-wschodniej odkryto pokłady węgla. Ministerium dóbr państwa wydelegowało inżynierów górniczych do miejsc

sowości, gdzie znajdują się pokłady, dla szczegółowego zbadania ich pod względem geologicznym. Istnieje przypuszczenie, że pokłady węgla nieprzerwanie ciągną się od północnej części ziemi wojska dońskiego przez gubernie saratowską, sybirską, penzeńską i tambowską.

RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁ DROBNY.

× Warszawię, p. Henryk Cedrowski otworzył w Tydzie wielki zakład rybarski, do którego sprowadził kilku pracowników z Warszawy.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

× W dniu 27 września powrócił z zagranicy do Petersburga dyrektor departamentu dochodów niestających ministerium skarbu, r. t. Jermolow, który uczestniczył w kongresie rolniczym w Hadze. P. Jermolow, jak zapewnia „Nowoje wremia”, opracował projekt założenia w Rosji instytutu agronomicznego, który to projekt będzie wkrótce rozpatrywany w radzie państwa.

× Ministerium dóbr państwa wysłało na południe Rosyi p. Kolontara i panią Michniewicz, dla zbadania stanu tamecznego gospodarstwa mlecznego, oraz potrzeb tego gospodarstwa.

ZJAZDY.

× Departament podatków stałych wydał rozporządzenie do zarządzających izbami skarbowymi, aby w październiku zwołały zjazd inspektorów podatkowych, w celu wspólnego wypracowania nowej instrukcji dla inspektorów podatkowych, ponieważ obowiązująca obecnie instrukcja, wydana w roku 1885, nie odpowiada już swemu celowi. Główna uwaga ma być zwrócona na wypracowanie przepisów, dotyczących udziału inspektorów w zaprowadzeniu bardziej prawidłowego rozkładu podatków i bardziej równomiernego podziału gruntów pomiędzy włościan, tudzież przepisów o nadzorze nad działalnością administracji gminnej odnośnie do interesów skarbowych.

Wiadomości ogólne.

Ze straży ogniowej. Zarząd tutejszej straży ogniowej ochotniczej nabył w ostatnich czasach drabinę rozsuwaną, sięgającą do wysokości 84 stóp. Pieniądze na zakupienie tej drabiny, w sumie rs. 1.900, ofiarował p. Juliusz Heinzel.

Gmach na przytułek. W tych dniach podpisany będzie akt hypoteczny, na mocy którego magistrat tutejszy oddaje łódzkiemu chrześcijańskiemu towarzystwu dobroczynności na własność plac miejski przy zbiegu ulic: Cegielnianej, Targowej i Skwerojowej, na którym będzie wzniesiony gmach dla przytułku starców i kalek. Roboty około budowy gmachu rozpoczął się prawdopodobnie już z przyszłą wiosną, a postępek ich zależęć będzie od obfitości napływu składek, które zbierane będą na pokrycie kosztów. Wobec licznych dowodów hojnej ofiarności łódzian, objawiającej się

nie pomoże, to do licha, będę przejmował wszystkie korespondencyjaka przychodzi do biura, a niedopuszczę, aby jego list doszedł do wuj, choćby mnie to miało nie wziąć co kosztować!

Gwałtowność Willa przestraszyła Ewelina, wszystkie zaś wykrył i podstępny był jej tak wstrętny, taki ból sprawiał jej sercu. Nie mogła jednak sprzeciwić się jego projektowi, przynajmniej nie w tej chwili, gdy był tak wzburzony i prosił ją o pomoc. Chociaż wleć wątpliwa w pomysłny skutek swych myśli, zaczęła go pocieszać i dodawać mu odwagi. Jej pieszczoły dobrze podziały na Williama i wkrótce oboje uczył się szczęśliwi i weseli, zapominając o wszystkich prócz o swej miłości. Gdy cienie wieczoru przypomniały im, że czas już wracać do domu, Ewelina położyła jeszcze kilka kwiatów na pożegnanie na grobie matki.

— Biedna, droga mama, — czy ona była kiedy tak szczęśliwa, jak ja teraz?

— Czy bardzo kochałaś swą matkę, Ewo?

— O tak, bardzo, jak może kochać dziecko, nie wiedząc nic o śmierci i rozłączeniu. Przypominam sobie jak leżała na swym postaniu, słabnąc z dnem każdym, a ja ani przypuszczałam, że może mnie opuścić. Gdyby mi nawet powiedziano wówczas, że umiera, nie rozumiiałabym co ten wyraz znaczy. Przyszedł jednak dzień jej śmierci, przyprowadzono mnie do jej łóżka, abym ją ucałowała po raz ostatni, a ona szepnęła: „Przyjdź do mnie Ewuniu, przyjdź przedk”. Nigdy nie zapomnę tej chwili. Myślę o niej i proszę Boga abyśmy mogli połączyć się kiedyś. Nie umiałam jej należycie ocenić, gdy była ze mną, droga, słodka matka moja. Zamalała jeszcze byłam, aby wiedzieć, jak smutne będzie życie moje bez niej, lecz gdy ją kiedyś zobaczę, opowiem jej jak ją kochałam i tęskniłam do niej. Czasem zdaje mi się Willu — lecz nie myśl, że jestem zabobonna lub niespełna rozum, — czasem, gdy wszystko niczy się w nocy, zdaje mi się, że słyszę jej głos i czuję jej oddech na mej twa-

zawsze, gdy chodzi o cel prawdziwie polityczny, wątpić nie można, że gmach wykończony będzie szybko i zarówno pod względem urządzeń wewnętrznych, jak i wyglądu zewnętrznego, nie pozostawi nic do życzenia.

Ofiara. Przemysłowiec tutejszy, p. Izr. K. Poznański, ofiarował się swoim kosztem postawić parkan na placu około cerkwi prawosławnej przy ulicy Widzewskiej. Parkan, odlany z żelaza według rysunku budowniczego m. Łodzi akademika Majewskiego, wkrótce będzie ustawiony.

Cmentarz dla Izraelitów. O projekcie założenia nowego cmentarza żydowskiego w Łodzi donosiliśmy jeszcze wtedy, gdy dozor bożniczy tutejszy nabył w tym celu obszar ziemi od rodziny Hau na Bałutach. Punkt ten okazał się wszakże nie zupełnie dogodnym na „miasto umarłych” i sprawa poszła w odwłokę. Przed kilku dniami ziemię tę odkupił od zarządu gminy izraelskiej przemysłowiec tutejszy p. Juliusz Heinzel, który nadto ofiarował gminie izraelskiej rs. 7.500. Suma ta wraz z osiągniętą ze sprzedaży wynosi rs. 15.000, która prawdopodobnie nżyte będą na urządzenie cmentarza, gdyż potrzebny na ten cel obszar ziemi ma ofiarować gminie prezes dozoru bożniczego p. Izr. K. Poznański.

Uporządkowanie Starego-Rynku. Od bardzo dawna tutejszy Stary-Rynek zastawiony jest dwoma szeregiem budek, w których sprzedawane są rozmaite towary. Zajmują one stale sam środek placu i tworzą na targowisku ulicę. Jeszcze przed kilku laty p. prezydent zwrócił uwagę na to, że budki te, postawione samowolnie, nie przynoszą miastu żadnego dochodu, a są zbiorowiskiem niechlujstwa i utrudniają komunikację na placu, przeznaczonym tylko na sprzedaż w uprzywilejowane dnia zboża i drzewa, lub artykułów spożywczych ze straganów ruchomych lub wozów. Rząd gubernialny, któremu p. prezydent przedstawił potrzebę zniesienia tych budek, zażądał szczegółowego ich opisanja, oraz planu sytuacyjnego Starego Rynku i rozpatrzywszy wszystko, przychylił się do żądania p. prezydenta. Stosownie do poleceńia rządu gubernialnego p. prezydent zaproponował przedewszystkiem właścicielom budek dobrowolnie ich zniesienie, gdy zaś oni nie zgodzili się na to, pociągnął ich do odpowiedzialności sądowej. Sędzia pokoju I-go rewiru miasta Łodzi przed kilku miesiącami wydał wyrok zaoczny, którym postanowił usunąć wszystkie budki z placu Starego Rynku środkami administracyjnymi na koszt właścicieli takowych. Siedemnastu z oskarżonych na wyrok ten zgodzili się, 50 jednak poddało opozycję. Sędzia wyznaczył drugi termin i 25 spraw z liczby powyższej rozpatrywał w zeszłym tygodniu. Wyrok zapadł takisam jak poprzednio, budki więc wkrótce będą całkowicie usunięte, gdyż i reszta spraw wkrótce będzie rozstrzygnięta. Z chw-

ry. Czy sądzisz, że to tylko przywidzenie? Tak mi się to często zdarza i tak jestem wtedy szczęśliwa. Gdyby ona mogła wrócić na ziemię, do kogóż przysłałby najprzód Willu, jak nie do mnie?

— Ach tak... gdyby — powtórzył William niedowierzająco — lecz, jak wiesz, ludzie nie wracają z tamtego świata, a wszelkie historie o duchach i zjawiskach są bredniami bez sensu.

— A jednak nie chciałabym tracić tej wiary, taką mi jest ona osłoda w życiu.

— Wiesz, Ewelino, że zaczynam się obawiać, że więcej kochasz swą matkę niż mnie.

— Ach Willu, jak możesz coś podobnego mówić. To takie różne uczucia. Gdyby matka moja żyła, byłaby moją przyjaciółką, doradczynią najlepszą, lecz ty, Williamie, ty jesteś moim światłem!

Ewelina wyrzekła te słowa ze szczerem zapalem i wzruszeniem w głosie, jak prawdziwie kochająca kobieta, pomimo swych młodocianych lat, jej uniesienie udzieliło się i Williamowi, jakkolwiek nie umiał jej należycie ocenić i nie miał pojęcia o uroczystej przysiędze, jakie serce Eweliny spełniało w chwili, gdy usta jej czyniły to namłętne wyznanie.

Wziął ją za obie ręce i patrząc w oczy rzekł:

— Wierzę ci, Ewo, że mnie kochasz, lecz choć abyś mi przysięgła tu na grobie matki w imię jej pamięci i wiary twej w spotkanie z nią, że będziesz mi wierna i kochająca przez całe życie.

— Och, to tak łatwo, zawołała Ewelina, kłękając i składając ręce. Przysięgam ci na zbawienie mej duszy.

Wiedział teraz, że jest jego, jego na śmierć i życie. Nie należała ona bowiem do tych kobiet, które łamią dane słowo. Jego słaby charakter mógł tylko podziwiać i ufać w nią, nie mając jednak ani woli, ani chęci do nasładowania jej męża i wytrwałości.

— A teraz pora nam wracać, Ewo — rzekł Will, podnosząc ją i biorąc za rękę. Zdaje mi się, że przez te ubogie chwile

łą namiętności budek, Stary Rynek zyska wiele pod względem estetycznym i hygienicznym, a rzemieślniczkowie stracą wyborczą osłonę przed czujnością ścigającej ich policyi.

Do Łodzi mają przybyć w drugiej połowie bieżącego miesiąca członkowie sekcji technicznej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, celem zwiedzenia kilku największych fabryk tutejszych.

Niezwykły objaw. Przed paru miesiącami jeden z właścicieli ziemskich pow. łódzkiego, p. „*”, podejrzany o umyślnie podpalenie w celu uzyskania sumy asekracyjnej, nie będąc w stanie złożyć odpowiedniej kaucyi, musiał na czas śledztwa udać się do więzienia. Przekonani o niewinności p. „*”, właściciele miejscowi zebrali pomiędzy sobą potrzebną sumę i złożywszy ją jako kaucyę u prokuratora sądu okręgowego, z tryumfem i radością odprowadzili swego dziedzica do domu. Pan „*” dzięki uczciwemu obchodzeniu się z włościanami, którym chętnie udzielał rad swoich, wskazówek i nieraz osobiście gorliwie im pomagał, zaskarbił sobie niezwykły szacunek i przywiązanie wśród biedniejszych włościan, którzy teraz złożyli wyraźny dowód wdzięczności.

Gesi. Od wtorku dowożą z różnych okolic do naszego miasta mnóstwo gesi, które znajdują znaczny popyt pomiędzy ludnością izraelską, wobec rozpoczynających się w sobotę wieczór jesiennych świąt izraelskich.

W sprawie nagłej śmierci Ferdynanda Gładzińskiego, zmarłego przed kilku miesiącami na Bałutach, analiza piotrkowskiego wydziału lekarskiego wykazała, że nieboszczyk otrąty był arsenikiem. Obecnie prowadzi się śledztwo, celem wykrycia winnego.

Napady. Dnia 22 z. m. powracał z Łodzi właściciel składu skór w Pabianicach, Herzi Moszek Katz, wioząc na bryce znaczny zapas towaru. Około godziny 10-jej wieczór, gdy znalazł się na 6-jej wiorście poza Łodzią, zauważył w ciemnościach cztery sylwetki ludzi, którzy nagłe zbliżyli się i otoczyli brykę. Jeden schwylił konie za cugle, trzej zaś rzucili się na brykę. Z początku K. chciał stawić opór, jednak — widząc przemagającą się, począł tylko krzyczeć i wydierać rąbansiom pochwycony przez nich towar. Nikt nie nadzadzi, ani nie nadjechał z pomocą, opryszkowie więc bez trudu zabrali skóry, których u niesiło przeszło na sumę rs. 60. Przybywszy do Pabianic K. dopiero dnia 24 z. m. dał znać o wypadku policyi, która rozpoczęła śledztwo. Podejrzanie padło na kilka osób, będących pod dozorem policyi w okolicy Pabianic. Zarządzono u nich rewizyj, nie jednak nie znalezione. Zawezwawszy więc do pomocy poszkodowanego, straż ziemską powiatowa zaczęła poszukiwać sprawców pomiędzy „pobytowymi” w pobliżu Łodzi. W aresztowanym Michale

poznałem cię lepiej, niż przez wszystkie dni, któreśmy razem spędzili. Czuję, że mogę liczyć na ciebie i wiem, że nigdy nie zawiodę się na tobie, nie zdradzisz i nie zwrócisz się przeciwko mnie cokolwiekby uczynił.

— Jakże szczęśliwa jestem, słysząc te słowa, właśnie pragnęłam, byś tak myślał o mnie.

Nazajutrz rano Ewelina wstała wcześniej, aby jaknajprędzej spełnić polecenie swego ukochanego i udać się do krawca. Szukała tylko pretekstu do wyjścia, aby nie potrzebowała tłumaczyć się przed ciotką. Zwykle bywała z nią tak szczerą i otwartą we wszystkich swych czynach, nie mając dotąd nic do ukrywania. Na jej szczęście mis Rayne sama zaproponowała jej kupno nici w dość oddalonym sklepie i dzięki temu poleceniu, Ewelina znalazła się już przed jedenastą na schodach magazynu owego Todson'a i pytała się nieśmiało o właściciela. Jeden z usługujących poprowadził ją do sąsiedniego pokoju, gdzie mały gruby człowieczek o pewnają siebie minie, zwrócił się do niej uśmiechnięty.

— Czem mogę panience służyć? płaszczem, zakietką, czy też amazonką, mamy wielki wybór.

Biedna Ewa w swej wypranej sukni perkalowej niemodnej, w słomianym kapeluszu, nie wyglądała wcale na aspirantkę do wyliczonych grzecznie artykułów, mogła potrzebować chyba tylko płaszcza do nakrycia swych toaletowych bractów.

— Nie, dziękuję panu. Nie przyszłam tu robić zakupów — odpowiedziała czczeniawie się i zająkując. — Chciałam tylko rozmówić się z panem, panie Todson, co do rachunku mr. Williama Caryll, który chciał pan jakoby posłać jego wujowi, panu Rogerowi Caryll na Water Street.

Twarz krawca zmieniła się niezłownie, grzeczny uśmiech zniknął, ustępując miejsca gniewnej zawziętości.

El. K. poznał rabusia, który przyznał się do udziału w napadzie, zeznając, że on tylko pomagał do rabunku dwóm kolegom...

Drugi napad zdarzył się w nocy z dnia 24 na 25 z. m. W dniu tym z Łodzi powracało na jednej bryce trzech mężczyzn...

* Jak donosi „Prawit. wiadomik”, ministerium spraw wewnętrznych odrzuciło projekt, złożony przez zarząd jednej z gubernij...

* Z początku gubernatorów gubernij dotkniętych głodem, urządzono w miastach tych gubernij: a) tania kuchnia dla najbiedniejszych mieszkańców...

* Konwersya pożyczek państwowych odziedziczyła niekorzystnie na zasoby studentów, bowiem obniżyła stypendya o 2 i 3 rs. na miesiąc...

Warszawa.

W tych dniach odbyło się poświęcenie nowego zakładu gimnazjalno-oleczniczego przy szkole p. Korywickiej w Warszawie.

Na dzień 6 października naznaczono sprzedaż przez publiczną licytacyę Hotelu Rzymskiego wraz z całym urządzeniem hotelowym.

* Łączyca. W osadzie Grabowie, w pow. Łęczyckim, ma być wkrótce zbudowany nowy dom schronienia.

Petersburg.

Inżynier petersburski N. K. wniósł do sądu okręgowego petersburskiego projekt zastosowania latarni czaroksięskiej w sali posiedzeń sądu...

Przy akademii sztuk pięknych w Petersburgu ma być założone kolegium, w którym mieszkać będą uczniowie akademii.

Do towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu wniesiono projekt organizacyi ekspedycy j handlowych na wzór ekspedycy j urzędowej...

W roku przyszłym w Petersburgu otwarta będzie pierwsza szkoła prywatna rzemieślnicza dla głuchoniemych, do której przyjmowane będą dzieci od lat 12, za opłatą bardzo umiarkowaną.

* „Nowosti” donoszą, że w projektowanym zjeździe w sprawie pożarów wezmą udział także przedstawiciele miejskich i ziemskich towarzystw wzajemnego ubezpieczenia od ognia.

TEATR I MUZYKA.

* We wtorek wznowiono na scenie teatru Victoria „Klub kawalerów” Bałuckiego w nowej obsadzie ról niektórych, dających sposobność ujrzeć znowu nowozagawianą sily. P- na Wyrwicz (Marynia) sympatycznie i wdzięcznie zagrała rolę nieświadomego własnych uczuć dziewczątka...

estetycznymi nieco ruchami, unikał starannie szarzy, wstrzemięźliwie, modulując odpowiednio, używał swego głosu, co się dodatnio odbiło na prawidłowości dykcji i wogóle poprawności gry głosem.

ROZMAITOŚCI.

* Lwów. Zmarła we Lwowie s. p. Walentyna z Trojanowskiów Horoszkiewiczowa, znana na świecie literatorka, niegdys towarzysząca prac s. p. Klementyny z Tańskich Hoffmannowej i Pauliny Krakowskiej.

* W Londynie utworzono się towarzystwo S-jej Cecylji składające się z dyktantów, których zadaniem będzie łagodzić muzyką rozdrażnienie chorych, kołysać ich melodjami do snu, stosownie do porady lekarza.

* Nowy czas kolejowy. Dyrekcya węgierskich kolei państwowych podaje do wiadomości, że od d. 1 października r. b. na wszystkich austriackich i węgierskich kolejach w miejsce dotychczasowego czasu budapeszteńskiego i praskiego, zastosowany będzie nowy czas kolejowy.

* Koleje do Ameryki. Dzienniki nowojorskie donoszą, iż inżynierzy tamtejsi powzięli projekt połączenia koleją żelazną Ameryki północnej z Syberją, przez półwysep Alaskę i cieśninę Beringa.

W Nowym-Jorku towarzystwo akcyjne, które ma zamiar zbudować koleją żelazną od brzoźgów zatoki oceanu Spokojnego, „Puget-Sound”, do Olimpij, głównego miasta prowincy Washington.

* Sardynki. Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej od niedawna, bo zaledwie od roku 1875 zajmują się połowem sardynek. W r. 1877 przygotowano na wybrzeżu amerykańskim do 50,000 sardynek marynarynych.

TELEGRAMY.

London, 28 września. Z New-Yorku donoszą, że pożar lasów i preryj w stanie Minnesota przybiera zastraszające wymiary. Żelazi nie przyjdą silne deszcze, spalą się wszystkie lasy i prerye nad koleją z St. Paul do Dulath.

Wiedeń, 28 września. Wczoraj wieczorem, około godziny 7 1/2, dało się w Neuhaus nad Dunajem uczuć silne wstrząśnienie ziemi, któremu towarzyszył głośny huk podziemny.

Petersburg, 29 września. (Agen. półn.). Odpowiednio do ceremoniału odbyło się dziś uroczyste przewleżenie zwłok zmarłego w Bogu Wielkiej Księżny Aleksandry Jerzówny z dworca drogi żelaznej nikolajewskiej do soboru Śśw. Piotra i Pawła.

Wiedeń, 29 września. W nowym gmachu uniwersyteckim odbyło się w południe otwarcie obrad trzeciej sesyji międzynarodowego instytutu statystycznego. Sesyę zagał prezydent instytutu, sir Rawson. Po mowach powitalnych ministra Gautscha, prezydent Rawson, podziękowawszy w języku niemieckim ministrowi, rektorowi i burmistrzowi, następnie w języku francuskim przedstawił sprawozdanie z czynności instytutu.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 29 września. Wskazy krót. term. na Berlin (2 d.) 46.50, 52 1/2, 55, 60, 65, 70 kup; Londyn (3 m.) 2.40 1/2, 45 kup; Paryż (10 d.) 37.40, 45, 50, 52 1/2, kup; Wiedeń (3 d.) 80.80; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego dnice 97.50; 4% listy likwidacyjne Król. Pol. dnice 97.50; 4% listy likwidacyjne Król. Pol. dnice 97.50; 4% listy likwidacyjne Król. Pol. dnice 97.50...

Warszawa, 29 września. Targ na placu Witkowskiego. Pieniąży sam. ord. —, sztuka i dolara —, —, biała 815—840, wyborowa 850—870, tyto wyborowe 750—780, ardule — — 720, wadliwie — —, jęczmień 2 i 4 n rapd. —, awies 315—350, gryki 450—500, rzepak latwi —, zimowy — —, rzepak azjatyk —, —, groch polny —, —, cukrowy — —, fasolia — — za korzeń, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — —, lufiany — — za pud.

Warszawa, 29 września. Okowita. Hurt skład. za wiadro 100% — — — — 11.83; za 78% — — — — 9.324; Szynki za wiadro 100% — — — — 11.93; za 78% — — — — 9.304.

LICYTACJE.

Dnia 6 października r. b. w warszawskim okręgowym urzędzie inżynierijnym — na wykonanie robot następujących: 1) na wybudowanie baraku drewnianego dla warsztatów 30 poławackiego pułku piechoty na Powaszkach pod Warszawą i na rozebranie starego budyńku № 262, od sumy 7,486 rs. 98 kop; 2) na przebudowanie gmachu murowanego № 38, zajmowanego przez warsztaty wojskowe w m. Zamostniu, od sumy 3,848 rs. 72 kop; 3) na przebudowanie trzystopniowej ofcyny № 194 w k. koszarach artyleryj w m. Warszawie, od sumy 13,390 rs. 28 kop; 4) na wybudowanie murowanej ofcyny dla pomieszczenia łazek oficerów w twierdzy Nowogrodzkiej, od sumy 25,024 rs. 89 kop. Wadnya 20% sumy licytacyjnej.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and various exchange rates for gold, silver, and paper.

Table: Money i banknoty: Not. urz. 46%, Not. niemiec. 46%, Anstryackie banknoty 80%, Franki 70%, Kupony celne 150%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI. Małżeństwa zawarte w dniu 29 września: W parafi ewangelickiej: 1. Wilhelm Robert Weinert z Pauliną z Erbów Adawek.

Table: WYKAZ LISTÓW niedoreczonych przez telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Lists rekomendowane, Zmawienie, Listy pleniżne.

LISTA PRZYJEZDNYCH. Grand Hotel, Schürinov z Piotrkowa, J. Kramer z Mitawy, Ch. Trap z Moskwy, A. Aurich z Hartmannsdorfu.

Table: ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW. Columns: do Łodzi, przychodzą, odchodzą, Godziny i minuty.

Dnia 6 października r. b. w warszawskim okręgowym urzędzie inżynierijnym — na wykonanie robot następujących: 1) na wybudowanie baraku drewnianego dla warsztatów 30 poławackiego pułku piechoty na Powaszkach pod Warszawą...

O G Ł O S Z E N I A

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek d. 1 października 1891

HONOR

Sztuka w 4 aktach, Hermanna Sudermanna, przełożył Maryan Gawałewicz.

OSOBY:

- Radaea handlowy Mühl-lingk p. Staszowski
Amalia, jego żona p-ni Bartoszewska
Julian ich dzieci p. Janowski
Leonia ich dzieci p. Bissen-Janowska
Dyonizy Brandt p. Czyżkowski
Hugo Stengel p. Danielewski
Hr. Trast-Saarberg p. Dobrzański
Heinecke p. Winkler
Pani Heinecke, jego żona p-ni Trapszo
Robert Heinecke, ich syn p. Sosnowski
Augusta Alma ich córki p-na Sikorska
Michler, stolarz, mąż Augusty p-na Wyrwicz
Pani Hobenstreitowa, żona ogrodnika p-ni Cereurzynska
Wilhelm, służący Mühl-lingka p. Roman
Jan, stażysta, lingka p. Walentowski
Murzyn, służący hr. Trasta p-ni Wisłocka

Rzecz dzieje się w dużym mieście w okolicy fabryki Mühlhinga.

ZAKŁAD FROEBLOWSKI

Zofii Łekawskiej

róg Widzewskiej i Cegielińskiej, dom Starka. 1922-3

Student Uniwersytetu Warszawskiego, wykwalifikowany nauczyciel, poszukuje kondycji i korepetycji lub lekcji; specjalnie polski język. Oferty w Administracji pod lit. S. B. 1919-3

NAUCZYCIEL

Muzyki i śpiewu

b. profesor Filharmonicznego Towarzystwa, uczeń M. Rubinsztajna

udziela lekcji muzyki i śpiewu oraz teorii muzyki i harmonii najnowszą metodą konserwatorium St. - Petersburgskiego i Warszawskiego.

Adres: Ewangelicka ul. dom W-go Nelanera, pierwsze piętro od frontu. 1936-26-1

KUPIEC

w sile wieku, znający języki: polski i niemiecki, mogący przedstawić chlubne świadectwa i poważne polecenie; -poszukuje posady kasyera lub subiekta handlowego.

Łaskawa oferty pod literami F. W. przyjmuje Administracja „Dziennika”. 1929-0

POTRZEBNĄ jest

SKLEPOWA

przyzwoita panielka, znająca dobrze język polski i niemiecki. Oferty w Administracji „Dziennika” pod lit. J. K. 1942-3

Do WYNAJĘCIA

pokój na 2 piętrze,

przy ulicy Widzewskiej, dom Braudego № 48. 1933-3

POTRZEBNY jest

dobry KUCZER

umiący mówić po polsku i po niemiecku. Blizsza wiadomość, ulica Piotrkowska № 528. 1955-3

Trzy pokoje i kuchnia,

do wynajęcia od 1 października r. b. Ul. Średnia № 348, obok browaru S.S. Anstadta. 1950-3

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowicki

Oczekiwane krajowe i zagraniczne WELNIANE MATERIAŁY na SUKNIE!! nadeszły w nadzwyczajnym doborze. Herzenberg i Izraelsohn 1789-0

Licytacja.

W dniu 20 Września (2 Października) o godzinie 10 rano w m. Skierniewicach odbywać się będzie sprzedaż KONI wybrakowanych z pałków o czym zawiadamia się osoby interesowane 1957-2-1

Na mocy zezwolenia władzy naukowej, udzielam

lekcji tańców.

U siebie lub na miejscu, stosownie do życzenia Szanownych klientów. Lekcje rozpoczynają się dnia 7-go października to jest we środę. Zapłaty przyjmują codziennie od 1-jej do 4-jej po południu.

St. Zaborski,

art. baletu i nauczyciel tańców, ulica Piotrkowska № 120, dom Bornsteina. 1948-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego p. W. Reichera, o zagubieniu duplikatu listu Frachtowego Ruda Guzowska-Łódź № 4651 z dnia 12 (24) września r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 4651 uważa za nieważny. 1931-3

Do wynajęcia w Tomaszowie

od 1 stycznia 1892 roku sala teatralna, restauracya, lodownia, oraz mieszkanie prywatne i ogródek.

Blizsza wiadomość na miejscu u właściciela. 1954-2

CUKIERNIA Z. Konrada

w Łodzi, Nowy Rynek.

Zaopatrzona w wielki wybór cukrów deserowych, czekoladek, marmoladek, ungats, fruits-glases, karmelków kremowych, karmelków nadziewanych w kilkunastu gatunkach z rozmaitymi wyborowymi smakami. Jak również herbatniki, ciasteczka drobne funtowe i petites-four, na różne ceny. Czekoladki, czekolada w tabliczkach i kakao w proszku, z Warszawskich renomowanych fabryk. Przyjmuję najwybredniejsze obstatunki w zakresie cukiernictwa wchodzące, które wykonywane są podług teraźniejszych wymagań. Z czem ośmielam się polecić łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z uszanowaniem

Z. Konrad.

1949-3

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. Piotrkowska 18.

Skład fortepianów, pianin i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

Przyjmują się zamówienia na strojenia i reparacje jako też na transport i opakowanie. 728-0



Młody człowiek

mogący złożyć 2,000 rs. kaucyi lub więcej w miarę potrzeby, posiadający poważne rekomendacje i znajomość języków polskiego, ruskiego, a w części i niemieckiego. poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty dla M. D. w Administracji „Dziennika”. 1954-3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 października otwieram

PRACOWNIE

sukien damskich

które wykroczane będą podług najświeższych francuskich żurnali i francuskiego kroju.

Sabina Kieszczyńska,

w Łodzi Nowy Rynek № 241, dom Dobrzańskiego, 2 piętro. 1915-6

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego p. Lorenberga o zagubieniu duplikatów w listów frachtowych Zagdańsk-Łódź NN. 1371 1372 i 1373 z dnia 23 sierpnia (4 września) r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięty duplikaty NN. 1371, 1372 i 1373 uważa za nie ważne. 1956-3-1

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty Majo-wej 1891 r., wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod № 352, przy ulicy Średniej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 12,100; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,420; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 18,150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 25 listopada (7 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

b) pod № 1117, przy ulicy Widzewskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 14,500; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 2,900; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 21,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 listopada (9 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

c) pod № 120, przy ulicy Drewnowskiej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 1,700; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 340; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 listopada (10 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

d) pod № 1373, przy ulicy Dzielnej obciążona pożyczką towarzystwa rs. 30,000; wadium do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 listopada (11 grudnia) 1891 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

Łódź, dnia 2 (14) września 1891 roku.

Za Prezesa Dyrektor: H. Konstadt.

Dyrektor Biura: A. Rosicki. 1857-3-1

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz KSIĄŻKI do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki służące

dla sądów pokoju i o minnych,